

Tekst kuratorski:

Próg i obraz

Jak tkanina za sceną, jak płótno z innego materiału, które ujawnia się dopiero wtedy, gdy odwracasz wzrok od środka — gdy obraz zaczyna się wyłaniać — tak właśnie tworzy się tło. Ta faktura pozostaje, jakby była samym upływem czasu. Zaznacza splot rzeczy, a może i przepływ istnienia. To w niej rozplata się myśl, obrazy powracają. Powtarzanie otwiera myślenie. Powtarzanie to akt troski — o spojrzenie, o ideę, o świat. Spontaniczna mantra. Obrazy stają się formułami. A formuły? Bliznami.

Dzieła opierają się na dualizmie: tło pulsuje, przechowuje pamięć, a rozmowa przywołuje elementy. Z tej rozmowy rodzą się figury. Obrazy nie przedstawiają świata — one go wypowiadają. Jak Bóg, który stwarza przez słowo — to słowo, stając się ciałem, jest już aktem stworzenia. A dźwięk planet? To oddech.

Marco Angelini tworzy w cyklach tematycznych. Zagadnienie religii, potraktowane jako forma myślenia, Angelini podejmuje powoli, lecz z pełną świadomością. W najnowszym cyklu ta tkanka nabiera ciała poprzez obecność ogniw fotowoltaicznych. Moim zdaniem nie są to symbole ani alegorie. To nadal materia — taka, która pochłania i przekształca. Ogniwo przyjmuje światło i oddaje je w postaci energii. Troska o świat mogłaby więc oznaczać właśnie to: wejście w cykl światła. Gest techniczny staje się gestem duchowym i przekształca się w myśl o dobru. Ten najwyższy wymiar troski to postawa — przywrócenie człowiekowi świadomości, że życie jest tutaj: w ciele, w krwi, w kościach. Serce, które pojawia się w niektórych pracach, nie podlega stylizacji. Nie jest ikoną. To serce prawdziwe — rozpoznanie tego, co bije, oznacza nieuproszczone podejście. Każde serce jest jednocześnie takie samo i inne. Tak jak Bóg różnicuje wewnętrzną rozmowę w osobistej kontemplacji. Jak każda milcząca analiza — jedyna w swoim rodzaju.

Świat jest wypowiadany, ale za każdym razem na nowo — to w wypowiedzeniu nabiera formy. Dzieła, widziane w ten sposób, stają się rytmem, uderzeniem, wibracją. A powtórzenie? To struktura kontemplacji, która zakotwicza spojrzenie.

Na nowo w centrum stawia się gest pierwotny: patrzenie na coś tak długo, aż zaczniesz mówić. Aż stanie się progiem.

Fabrizio Pizzuto, Kurator wystawy

Jan Kozaczuk przełożył z języka włoskiego na język polski